

# 65. ROCZNICA TAJNEGO NAUCZANIA UJ

## 1. PIERWSZY KOMPLET TAJNEGO NAUCZANIA UJ

W poniedziałkowy wieczór 27 kwietnia 1942 roku, w oficynowym mieszkaniu nr 8, na I piętrze domu przy ul. Podwałe 2, należącym do wdowy po profesorze UJ – Arturze Benisie (1865–1932), prawniku i ekonomście, zebrała się pierwsza polonistyczno-slawistyczna grupa studencka działająca pod auspicjami Tajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. *W dwóch maleńkich pokoikach pełnych książek i papierów obok gospodarza spotkałam sześć osób, pierwszych studentów tajnych kompletów* – napisała po latach Izabela Kupcówna-Kleszczowa<sup>1</sup>. *Byli to: Janina Chmielewska, Akwilina Gawlik, Janina Oborska, Janina Paszkowska, Ludwika Tabeau i ks. Jan Drozd. Profesor Malecki, po krótkich informacjach wstępnych, umówił się z nami, iż w razie nieproszonej „wizyty” będziemy pozorowali lekcję języka niemieckiego, po czym wygłosił swój pierwszy wykład. Tak więc rozpoczęliśmy regularne studia polonistyczne.*

Zgodnie z oficjalnym przeznaczeniem lokalu, rzekomo powstawał tam słownik niemieckich zapożyczeń w języku polskim. Wiszące na drzwiach zaświadczenie, opieczętowane przez Institut für Deutsche Ostarbeit (IDO), chroniące od zajęcia przez urząd mieszkaniowy, a także położenie lokalu, z oknami wychodzącymi na komendę esesmanów przy ul. Kapucyńskiej, było przykładem często stosowanej w konspiracji zasady, iż *najciemniej jest pod latarnią*. Niemal codziennie była tutaj Anna Smoleńska, przyszła doktor psychologii, podczas wojny pracująca jako księgowa i sekretarka w spółdzielni „Samopomoc”, w zarządzie której działał prof. Mieczysław Małecki. Z czasem stała się główną łączniczką między nim a młodzieżowymi kierownikami tajnych kompletów i kandydatami na konspiracyjne studia. Przez pewien czas mieszkał na Podwału Franciszek Sławski – późniejsza sława polskiej slawistyki, wówczas doktorant Małeckiego, wezwany przez niego do pracy w Krakowie z rodzinnego Podola.

Mieczysław Małecki w swoim sprawozdaniu<sup>2</sup> za okres 1939–1945 (archiwum UJ – KHUW 12/71) podkreśla, że wybuch wojny zastał go na stanowisku kuratora Bratniej Pomocy Studentów UJ, które objął latem 1939 roku po prof. Stanisławie Pigoniu. Po wkroczeniu Niemców zorganizował akcję zabezpieczenia mienia Bratniaka, co zjednało mu mir wśród młodzieży akademickiej. Jeszcze przed swym aresztowaniem w Sonderaktion Krakau uzyskał dla Bratniej Pomocy wspomniany wyżej lokal przy ul. Podwałe 2, gdzie powstało biuro wysyłki młodzieży za granicę, przez Słowację i Węgry do Francji. Gdy powrócił z obozu w Dachau, młodzież szybko nawiązała z nim kontakt, co ułatwiło mu organizację pierwszych kompletów. Jednak dopiero podczas pierwszej powojennej inauguracji roku akademickiego, w dniu 19 marca 1945 roku, rektor Tajnego UJ prof. Władysław Szafer w swoim przemówieniu w Auli Collegium Novum<sup>3</sup> wyjaśnił, dlaczego organizatorem tajnego nauczania uniwersyteckiego został jeden z młodszych profesorów, nie zaś ktoś z byłych rektorów lub dziekanów. *Stało się to przede wszystkim dlatego, że nikt inny, tylko właśnie prof. Malecki wykazał w tym kierunku najżywszą inicjatywę. Po wtóre zaś dlatego, że on właśnie budził u niemieckich władz cywilnych z natury rzeczy mało podejrzeń, gdyż był*

*pracownikiem osławionego Ostinstitutu, o którego charakterze i celach tutaj rozwozić się nie ma potrzeby. Nikt, poza szczupłym gronem wtajemniczonych, nie wiedział wszakże, że wszedł on tam nie dobrowolnie, lecz za zgodą i na p o l e c e n i e polskich władz akademickich po to, aby spełniać ważne zadania.*

Idea powołania do życia tajnych kompletów uniwersyteckich zrodziła się już w Dachau, pośród najmłodszych więźniów Sonderaktion Krakau. Świadczy o tym choćby publikowany niedawno na łamach „Alma Mater” list Mieczysława Małeckiego z Dachau (30 marca 1940)<sup>4</sup>, zaadresowany do dyrekcji nieistniejącego jeszcze Uniwersyteckiego Seminarium Filologicznego przy ul. Podwałe 2. Rektor TUJ – prof. Władysław Szafer w swoim wystąpieniu inauguracyjnym (19 marca 1945 r.) nie szczędził „dachauczykom” komplementów: *Wspominam o niektórych planach, dyskusjach i projektach głównie dlatego, aby móc stwierdzić, że inicjatorami ich byli zwykle najmłodszy nasi koledzy, zwłaszcza ci koledzy i asystenci, którzy po gromadnym i szczęśliwym powrocie z obozu w Dachau utworzyli w naszym gronie jak gdyby nowe bractwo akademickie, tętniące życiem i rwące się do pracy dla Uniwersytetu.*

W cytowanym wyżej sprawozdaniu wojennym Mieczysława Małeckiego dokładnie wyjaśniono okoliczności jego zatrudnienia w IDO: *Niemann odwiedził mnie w domu i ponowił propozycję pracy w Instytucie już w zupełnie konkretnej formie, a mianowicie dla opracowania słownika niemieckich zapożyczeń w polszczyźnie. Prosiłem o kilka dni czasu do namysłu, będąc zdecydowanym Kraków opuścić, byle u Niemców nie pracować. Zapytani o radę w tej sprawie profesorowie Kutrzeba i Szafer byli odmiennego zdania. Uważali oni, iż ze względu na to, że o tej instytucji nie mamy żadnych pewniejszych wiadomości, należałoby tam wejść, tym bardziej, że działalność „Instytutu” zapowiadała się bardzo groźnie dla interesów polskich. Ostatecznie otrzymałem od nich misję, polegającą na wysondowaniu zamierzeń twórców „Instytutu”, zorganizowaniu biernego oporu wśród innych polskich pracowników i obmyśleniu środków unieszkodliwiających działalność tej hakatystycznej placówki. Dzięki zyczliwemu stanowisku dr. Johanna Niemanna, zachowującego się względem Polaków zupełnie przyzwoicie, prof. Małecki nie był związany w IDO godzinami służbowymi. Wkrótce udało mu się też przenieść „urzędowanie” na pobliską ul. Podwałe 2 (wówczas Westring 47), gdzie dawny lokal Bratniaka stał się kancelarią tajnego uniwersytetu.*

Profesor Józef Wolski napisał o Mieczysławie Małeckim, że nie tylko fakt, iż był od lat profesorem, lecz głównie jego cechy charakterologiczne wysunęły go na plan pierwszy wśród więźniów KZ Dachau. *Cechował go spokój, opanowanie w tych arcytrudnych warunkach, kiedy nie było wiadomo skąd, z jakiej strony spadnie na nas jakiś cios. Służył zawsze radą, pomocą. Był jakby naszym duchowym opiekunem<sup>5</sup>. Jednym z najbliższych towarzyszy niedoli prof. Małeckiego był dr Juliusz Jakóbiec, adiunkt Wydziału Rolnego UJ. Razem też z czterema innymi więźniami Sonderaktion Krakau zostali stamtąd zwolnieni (21 grudnia 1940 r.). Gdy ojciec Juliusza – Jan Jakóbiec, emerytowany wizytator szkolny, został w sierpniu 1941 roku uzgodniony przez działające w podziemiu polskie partie polityczne jako szef*

Okręgowej Delegatury Rządu RP w Krakowie (po rezygnacji z tej funkcji prof. Stanisława Pigionia), na stanowisko zastępcy Delegata został mianowany Mieczysław Małecki<sup>6</sup>. Był on już wtedy, od marca 1941 roku, zatrudniony w Institut für Deutsche Ostarbeit. Akceptacja prowadzonej przezeń działalności dywersyjnej w IDO<sup>7</sup> była więc okolicznością wspierającą jego nominację do krakowskiej Delegatury. Po około roku pracy jako zastępca Delegata prof. Małecki zrezygnował z tej funkcji, poświęcając się całkowicie Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w podziemiu.

## 2. ROZWÓJ TAJNEGO UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

W maju 1942 roku rozpoczęło pracę proseminarium z literatury francuskiej, które prowadziła dr Maria Malkiewicz-Strzałkowa. Było ono pomyślane głównie jako uzupełniające studium romanistyczne dla polonistów i objęło dziesięć osób. Profesor Zenon Klemensiewicz pierwszy tajny komplet UJ nazywa „kompletem Oborskiej”. We wrześniu 1942 roku powstał drugi komplet polonistyczny, zwany „kompletem Stankiewicza”, który z powodu dużej liczby uczestników (15 osób) podzielił się na dwie grupy, nazywane przez prof. Stanisława Pigionia „grupą pani Ewy” i „grupą pana Romana”, czyli Ewy Heise i Romana Stankiewicza. Stan kompletów z czasem się zmieniał, przechodzono z jednego do drugiego lub studiowano na obu kompletach różne przedmioty. Od jesieni 1942 roku pracował też „komplet Garyckiej”, skupiający sześciu absolwentów pierwszego roku polonistyki 1938/1939, zorganizowany przez Janinę Garycką i Marię Bobrownicką. W lipcu 1942 roku powstał komplet grupujący dziewięciu adeptów matematyki. Kierownikiem tajnych studiów matematycznych był Stanisław Gołąb, profesor Akademii Górniczej i docent UJ, przy aktywnym wsparciu dr. Adama Bieleckiego z Uniwersytetu. W miarę upływu czasu pierwszy komplet matematyczny zmniejszył się do czterech osób, ale już w październiku 1942 roku dr Bielecki uruchomił kurs matematyki dla przyrodników, w którym uczestniczyli między innymi przyszli studenci tajnych kompletów chemii i fizyki.

Pierwsze komplety mobilizowały do pracy inne kierunki studiów. Jesienią 1942 roku powstały tajne komplety prawnicze. Ich animatorem był Józef Trojanowski, który zdał maturę na konspiracyjnych kompletach licealnych wiosną 1942 roku. Mając niespełna dwadzieścia lat najpierw został studenckim kierownikiem kompletów prawa, aby z czasem stać się przywódcą młodzieży konspiracyjnego Uniwersytetu i głównym komendantem wszystkich tajnych kompletów. W swoim sprawozdaniu z 30 lipca 1945 roku Trojanowski napisał: *W tym samym lokalu (przy ul. Podwale 2), gdzie znajdowały się wszystkie kancelarie i pokoje urzędowe władz uniwersyteckich, dnia 16 X 1942 roku o godz. 18 zebrał prof. M. Małecki czterech studentów: Józefa Trojanowskiego, Jacka Machowskiego, Andrzeja Kopffa i Tadeusza Tabeau, i ci z delegowanym przez prezesa PAU, prof. Stanisława Kutrzebę, drem Andrzejem Kłodzińskim, zaczęli studiować prawo.* Ten skromny początek nie zapowiadał kwitującego rozwoju tajnego Wydziału Prawa, który po dwóch latach działalności objął ponad dwustu studentów.

Tajne studia lekarskie rozpoczęły pracę na początku listopada 1942 roku, mimo wyjątkowych trudności, jakie stwarzała konieczność odbywania zajęć o charakterze eksperymentalnym. Mobilizująco podziałał tu przykład Warszawy, gdzie udało się szkolić studentów w licznych klinikach i szpitalach stolicy.

W Krakowie, stolicy Generalnego Gubernatorstwa, warunki nauki zawodu lekarza były diametralnie odmienne, gdyż Wydział Lekarski był praktycznie pozbawiony zakładów i zbiorów naukowych, które przeszły pod kontrolę medyków niemieckich. Wbrew tym trudnościom i pasywnej postawie części grona profesorskiego, które obawiało się represji okupanta, studia lekarskie w Krakowie zostały otwarte dzięki determinacji młodzieży i głównego ich organizatora – prof. Stanisława Maziarskiego.

Doktor nauk medycznych Adam Raczyński, który w 1942 roku był młodzieżowym animatorem studiów medycznych, tak opisał po latach inaugurację tajnego Wydziału Lekarskiego: *Pierwszy wykład rektora Maziarskiego z histologii odbył się 6 listopada 1942 roku, a więc w trzecią rocznicę aresztowania profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykład ten pozostanie na zawsze w naszej pamięci. Gdy Staszek (Komorowski) podsunął profesorowi fotel na początku wykładu, pan rektor odmówił, podkreślając, że całe życie wykladał stojąc, więc i teraz będzie przemawiał stojąc. Wzruszony, podkreślił na wstępie, iż jest to pierwszy wykład na Wydziale Lekarskim UJ po trzyletniej przerwie i że przypadł w tym właśnie dniu. Wdzięczni za jego patriotyczną postawę, poczuliśmy się szczęśliwi, że możemy uczestniczyć w tym spotkaniu i wzruszeni ukradkiem ocieraliśmy łzy.* Wykład inauguracyjny miał miejsce w mieszkaniu rodziny Komorowskich, przy ul. Lelewela Borelowskiego 6. Wzięło w nim udział czterestu studentów: rodzeństwo gospodarzy Anna i Stanisław Komorowscy, Adam Raczyński, Kazimierz Bednarz, Stanisław Czajka, Eligia Dzielska, Anna Górską, Zbigniew Harlander, Wanda Jura, Mieczysław Klee, Rafał Leśniak, Rena Modrewska, Lidia Zelek i Barbara Zglińska. Później podzielono ten zespół, ze względów bezpieczeństwa, na mniejsze grupy.

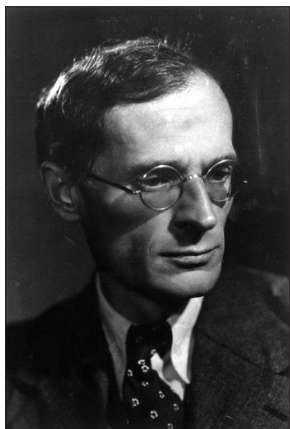
W listopadzie 1942 roku uruchomiono jeszcze trzy kierunki studiów na Wydziale Filozoficznym: historię oraz filologię klasyczną i filozofię ścisłą. Inicjatorem tajnych studiów historycznych był prof. Władysław Konopczyński, którego wspomagał doc. Władysław Czapliński. Na początku objęły one dziesięć osób, które podzielono na dwie grupy. Studenckim kierownikiem kompletów była Zofia Dydówna. Studium filozofii i filologii klasycznej połączono pod kierunkiem prof. Zygmunta Zawirskiego. Początkowo objęło ono dziewięć osób w dwóch grupach. Ich studenckim kierownikiem była Anna Smoleńska.

Sprawy organizacyjne studium historii spoczywały w rękach mgr Marii Traczewskiej, która była nauczycielką tego przedmiotu w liceum prowadzonym przez Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej. Podczas okupacji pełniła ona także funkcję łączniczki między tajnym nauczaniem licealnym a Uniwersytetem. Niektórzy nazywali ją sekretarzem Tajnego Uniwersytetu. Marii Traczewskiej wiele osób zawdzięcza dostanie się na rozmaite tajne komplety, nie tylko historyczne. Podobne zasługi mieli też inni nauczyciele licealni, na przykład poloniści Janina Kostya i Rafał Woźniakowski.

## 3. ORGANIZACJA TAJNEGO NAUCZANIA

Tajne nauczanie było zorganizowane w sposób niemal wojskowy i silnie scentralizowany. Młodzież była podzielona na zespoły składające się z 5–10 osób. Na czele każdego zespołu stał kierownik kompletu, który był odpowiedzialny za cały zespół przed kierownikiem kompletów całego Wydziału. Do ich obowiązków należało wynajdywanie lokali wykładowych, oznaczanie w porozumieniu z wykładającymi godzin, zawiadamianie o dniu i godzinie wykładów

wszystkich studentów należących do danego kompletu, w razie zaś ujawnienia jakiegos niebezpieczeństwa – odwołanie wykładu i zawiadomienie o tym dość wcześnie wszystkich uczestników. Podlegali oni głównemu komendantowi młodzieży, który raz na tydzień zobowiązany był składać raport z działalności wszystkich kompletów kierownikowi tajnego nauczania. Ten ostatni podlegał rektorowi Tajnego Uniwersytetu. W rękach kierownika tajnego nauczania oraz głównego komendanta młodzieży zbiegały się wszystkie nici konspiracyjne. Przez cały okres działalności tajnych studiów kierownikami byli prof. Mieczysław Małecki i Józef Stefan Trojanowski. Ich aresztowanie mogło spowodować katastrofę całego Uniwersytetu.



Mieczysław Małecki (1903–1946), kierownik tajnego nauczania UJ



Władysław Szafer (1886–1970) rektor Tajnego UJ (fot. 1937)



Stanisław Pigoń (1885–1968) kurator tajnego Bratniaka (od 1943 r.)

Profesor Małecki w swoim sprawozdaniu z tajnego nauczania otwarcie przyznaje, że młodzież i wykładowcy nie zawsze stosowali się do instrukcji konspiracyjnych. *Fakt nieodkrycia przez władze niemieckie tajnego Uniwersytetu trzeba zawdzięczać przede wszystkim zwartości i solidarności społeczeństwa polskiego, wśród którego dosyć głośno mówiono się o uruchamianiu poszczególnych wydziałów... Mimo to wszystko pozostawało w obrębie jednej wielkiej rodziny, jaką przedstawiało w czasie okupacji całe polskie społeczeństwo.*

W grudniu 1942 roku, na prośbę głównego komendanta młodzieży, rektor Władysław Szafer wyraził zgodę na wskrzeszenie Bratniej Pomocy Studentów UJ. Tajny Bratniak działał jako stowarzyszenie ogólnoakademickie, w przeciwieństwie do rozdrobnienia organizacyjnego przed wojną. Na początku jego głównym zadaniem była pomoc w prowadzeniu studiów. Faktycznie system organizacyjny Bratniej Pomocy i struktura Tajnego Uniwersytetu stanowiły jedność. Profesor Małecki, który był także kuratorem Bratniej Pomocy, oparł bowiem organizację tajnego nauczania nie na wykładowcach, lecz na studentach. Jego kontakty z wykładowcami mogły być więc rzadkie, co dla zakonspirowania studiów było ważne, bo właśnie oni mogli być pod obserwacją okupanta. Pracę organizacyjną załatwiali osoby młode, nierzucające się w oczy szpiclów. Było to odwróceniem zwykłego porządku rzeczy, ale uczynienie młodzieży głównym filarem tajnych studiów, dezorientując Niemców, zapobiegło dekonspiracji Uniwersytetu.

Zajęcia odbywały się w godzinach popołudniowych i wieczornych, jedynie możliwych dla wykładowców i studentów, którzy w ciągu dnia pracowali zarówno ze względów zarobkowych, jak i dla zapewnienia sobie zaświadczenia pracy, które w czasie okupacji było bezwzględnie konieczne. Zajęcia należało zakończyć przed godziną policyjną, która latem była o godz. 21, zimą – o godz.

20, a niekiedy przesuwano ją nawet na godz. 18. Miejscami wykładów były najczęściej prywatne mieszkania profesorów lub rodziców studentów, a także inne lokale, jak poczekalnie lekarskie czy sale klasztorne. Na komplety uczęszczała młodzież wyborowa, która w całej pełni rozumiała potrzebę nauki, osiągając niejednokrotnie pierwszorzędne wyniki.

*Frekwencja była niemal stuprocentowa. Nikomu z nas nie przychodziło nawet na myśl, by bez powodu opuszczać wykłady lub seminaria. Nie pamiętam też ani jednego wypadku niestawienia się w oznaczonym miejscu i o oznaczonej godzinie któregośkolwiek z wykładowców. Nikogo nie zrażała podówczas ani pora, ani odległość, ani pogoda. Możliwość uczenia się była warta każdej ceny – wspomina Izabela Kupcówna-Kleszczowa. Bliski kontakt z profesorami i asystentami, prowadzącymi zajęcia w małych grupach, był znakomitą rekompensatą braku bibliotek, labora-*

*toriów i innych pomocy naukowych. To właśnie zespoleniu bezpośredniego oddziaływania wykładowców oraz żarliwości młodzieży tajne nauczanie zawdzięcza swoje osiągnięcia.*

Wobec ciągłego rozrastania się podziemnego Uniwersytetu, w kwietniu 1943 roku dokonano reorganizacji władz Bratniej Pomocy Studentów UJ, aby oprócz prowadzenia studiów mogły się zająć sprawami ściśle samopomocowymi. Do zarządu zaproszono działacza przedwojennej Bratniej Pomocy – Lecha Haydukiewicza, który przeszedł wraz

z profesorami UJ gehennę Sachsenhausen i Dachau. Obowiązki prezesa zarządu pełnił nadal Józef Trojanowski, wiceprezesem został Adam Raczyński, sekretarzem – Janina Oborska, zaś skarbnikiem – Roman Stankiewicz. Obowiązki kuratora Bratniaka z rąk prof. Małeckiego przejął prof. Stanisław Pigoń.



Wykład z paleografii w mieszkaniu Zofii Dydo w Krakowie przy ul. św. Filipa 5 (maj 1943). Od lewej: prof. Zofia Budkowa, Zofia Stapor, Antoni Franaszek, Zofia Dydo, Kazimierz Ptaszek, Juliusz Rosiek

Ważną cechą tajnej Bratniej Pomocy była powszechność uczestnictwa w myśl hasła: *Każdy akademik członkiem Bratniaka*. Umożliwiło to zespolenie całej młodzieży studiującej i jej środków celem niesienia sobie wzajemnej pomocy. Kurator Stanisław Pigoń tak opisywał sytuację materialną tajnych studentów: *Od samego początku postawiono sprawę jak najwyraźniej, że nauka na tym Uniwersytecie będzie bezpłatna, że studenci nie mogą być pociągani do obowiązku zbierania środków na opłatę profesorów czy pomocniczych sił naukowych. Jedyne opłaty ponieważ obowiązkowa dla każdego kompletowca szła na Bratnią Pomoc Studencką. Składka wynosiła 20–30 zł od osoby; w wypadkach zasługujących na uwzględnienie zarząd od niej uwalniał. Kiedy ilość kompletowców przekroczyła 800, fundusz uzyskany z wkładek miesięcznych był wcale znaczny. Drugim źródłem dochodów były dotacje otrzymane za pośrednictwem kuratora od zwierzchnich władz oświatowych. Fundusze szły głównie na stypendia i zapomogi udzielane kolegom. Stypendia były miesięczne i obracały się w roku 1943 około kwoty 250 zł, a w roku 1944 około kwoty 500 zł. Warto zaznaczyć, że wykładowcy uczyli w zasadzie bezinteresownie, otrzymując od kierownika tajnego nauczania tytułem miesięcznej zapomogi drobne kwoty 200–500 zł. Pochodziły one z funduszy departa-*



*Komplet chemiczny podczas ćwiczeń z wiskozymetrem u państwa Pogany, przy ul. św. Marka 8. Z prawej dr Jerzy Gierula z Agatą Pogany, tyłem siedzi Tadeusz Pietraszek, z lewej Zofia Czajka i Danuta Raszkówna*

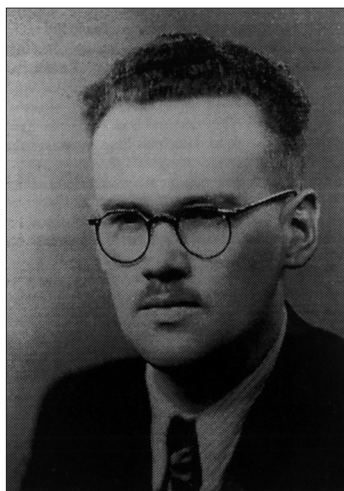
zwami firm handlowych polskich i niemieckich, znajdujących się w tym czasie w Krakowie: anglistyka – firma *Underwood*, filozofia ścisła – *Symfonia*, filozofia – *Aladin*, historia – *Foto Hecker*, *Olimpia*, *Światowid*, historia sztuki – *Kobierzec*, matematyka – *Bujwid*, polonistyka – *Motoservice*, *Toledo*, romanistyka – *Śmiechowski*, farmacja – *Bujwid B*, medycyna – *Chemioteknika*, *Pharma*, przyroda – *Freege*, *Siew*, prawo – *Feniks*, rolnictwo – *Jedność*. Ten rodzaj szyfru stosował też prof. Małecki w sporządzonym pod koniec 1944 roku sprawozdaniu z tajnego nauczania, które nazywał *Spółdzielnią*, a profesorów i asystentów – *majstrami* i *podmajstrami*.

**Andrzej R. Małecki**

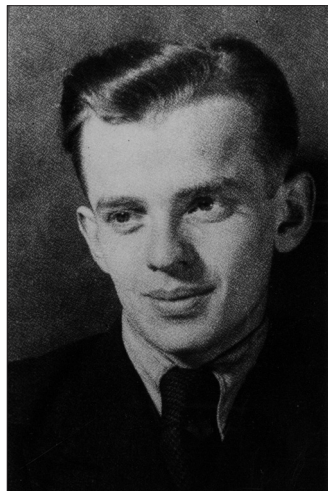
Rożmowy z uczestnikami tajnego nauczania Wydziału Lekarskiego: Adamem Raczyńskim, Jolantą Horzelową oraz Anną Komorowską-Kornacką opublikowane zostały w „Alma Mater” nr 17/2000/2001.

<sup>1</sup> I. Kupcówna-Kleszczowa, [w:] *NE CEDAT ACADEMIA* (red. M. i A. Zarębowie), Wyd. Literackie, Kraków 1975, s. 190.

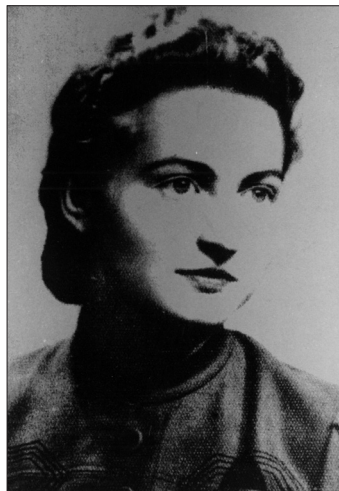
<sup>2</sup> Michalewicz J. (red.), *Relacje pracowników UJ o ich losach osobistych i dziejach uczelni w czasie II wojny światowej*, Wyd. Secesja, Kraków 2005, s. 801–807.



*Józef Trojanowski  
prezes Bratniej Pomocy*



*Adam Raczyński  
wiceprezes BPSUJ*



*Janina Oborska  
sekretarz BPSUJ*



*Roman Stankiewicz  
skarbnik BPSUJ*

mentu oświaty i kultury Delegatury Rządu RP oraz z darów społeczeństwa. Sytuacja ta wyglądała zupełnie inaczej w Warszawie, gdzie studia były płatne, a honoraria wykładowców wysokie.

Skarbnik Bratniej Pomocy – Roman Stankiewicz prowadził zapisy w księgowości tak, aby w razie wykrycia ich Niemcy byli przekonani, że księgowość ta jest własnością firmy handlowej, zatem legalna. Dlatego oznaczył poszczególne komplety na-

<sup>3</sup> W. Szafer, w *Kronice Uniwersytetu Jagiellońskiego za okres wojny 1939–1945 i rok akademicki 1945*, Kraków 1946, s. 13–26.

<sup>4</sup> A.R. Małecki, *Mieczysława Małeckiego listy z Dachau*, „Alma Mater” nr 79 (2006), s. 41.

<sup>5</sup> J. Wolski, *Mieczysław Małecki w moich wspomnieniach*, „Alma Mater” nr 64 (2004), s. 28.

<sup>6</sup> W. Grabowski, *Polska Tajna Administracja Cywilna 1940–1945*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2003.

<sup>7</sup> T. Bałuk-Ulewiczowa, *Wyzwolić się z błędnego koła (Institut für Deutsche Ostarbeit w świetle dokumentów Armii Krajowej i materiałów zachowanych w Polsce)*, Wyd. ARCANA, Kraków 2004.